

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; w innych krajach pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomiejscowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 8 września 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Halu n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystości święta Narodzenia Najsw. Maryi Panny następnym numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero w srode.

Poznań, 7 września

(Zatarg hiszpańsko-niemiecki: napił na gmach poselstwa niemieckiego w Madrycie i zdarcie herbów niemieckich; wystąpienie rządu hiszpańskiego przeciw inicjatorom ruchu antyniemieckiego i co piszą o zajściach madryckich prasa francuska i niemiecka. — Uspokajające zapewnienia „Fremdenblattu“ co do skutków zjazdu w Kromieryżu. — Ręcz chrześcijań w Tonkinie. — Konferencja Wolfa z ministrami tureckimi. — Przybycie cesarstwa rosyjskiego do Kopenhagi.)

Ruch antyniemiecki w Hiszpanii stanął na tym punkcie, że cesarstwo niemieckie będzie zniewolone zerwać wszelkie stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią, jeżeli król Alfons i jego gabinet nie dadzą należytego zadośćuczynienia za zniewagę, o której donoszą wczorajsze i dzisiejsze telegramy biura Wolfa. W piątek wieczorem o godz. 10 uderzył tłumy ludu na gmach poselstwa niemieckiego w Madrycie, powybiły szyby i zdarły herby niemieckie. Policja, nie mając dostatecznej siły, była zniewolona wydać ludowi aresztowaną osobę. Wzburzenie to umysłom i ów atak na gmach poselstwa spowodowała wiadomość, że Niemcy wywieśli chorągiew swą na jedną z wysp Karolińskich, na Yap. Wiadomość ta jest wiarogodna, gdyż podaje ją urzędowy telegram madrycki, donoszący, że kiedy hiszpański okręt „Manilla“ na dniu 24 z. m. wieczorem sposobił się do zajęcia wyspy Yap, nadpłynęła tamdotąd niemiecka łódź kanonierska tegoż dnia wieczorem o godzinie 7 i wysadziwszy niebawem na ląd załogę, zatknęła chorągiew niemiecką i wzięła w posiadanie wyspę w imieniu państwa niemieckiego. Komentując hiszpańskich okrętów wojennych, nie mając instrukcji, i nie chcąc rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich, przestali wiadomość o tym fakcie drogą telegraficzną do Madrytu i ograniczyli się tymczasowo na wniesieniu protestu. Gabinet hiszpański powiadomił niebawem telefonem bawieńskiego w La Granja króla Alfonsa o zajściach na wyspie Yap. Wczoraj miała się odbyć pod prezydencją króla rada ministerjalna. Rząd postanowił tymczasem zabrać się do przytłumienia ruchu ulicznego i kazał aresztować różnych jego przywódców; oficer, który oddał tłumom osobę aresztowaną podczas napadu na poselstwo niemieckie, został złożony z urzędu. W sobotę powrócił z La Granja do Madrytu poseł niemiecki, hr. Solms; władze cywilne miasta towarzyszyły mu aż do gmachu wraz z silną eskortą. W sobotę wieczorem odbyła się przed pałacem królewskim przyjazna dla monarchii manifestacja: tłumy wydawały okrzyki: „Niech żyje Hiszpania, niech żyje król Alfons!“ Postawa ludu była spokojna. Gmachu poselstwa niemieckiego strzeże 50 żandarmerów. Wojskowe i polityczne kluby domagają się odwetu na Niemcach a wszystkie liberalne gazety żądają jednogłośnie wypowiedzenia wojny. Położenie, jak widać, jest groźne. „Journal de Debats“ sądzi, że rząd hiszpański będzie zniewolony albo zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami, albo wywoła kryzys wewnętrzny, to jest wojnę domową. Jeżeli wiarogodną jest depesza madrycka „Tempa“, to gabinet Canovasa na tę ostatnią wstępuje drogę. Postanowił on niedopuszczać oddać antyniemieckich demonstracji; jakoż wytoczył proces kilku gazetom; król Alfons zdecydowany jest wyczerpać wszystkie środki dyplomatyczne, by zapobiedz zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami. W piątek wieczorem aresztowano w Madrycie 200 osób. Tak brzmią telegramy, które do tej chwili otrzymaliśmy z Madrytu.

Jakie w Niemczech sprawiła wrażenie wiadomość o napadzie na gmach poselstwa i zerwaniu herbów — łatwo się domyśleć. „Jeżeli Hiszpania nie da wystarczającej satysfakcji, to nie wątpimy, mówi „National Ztg.“, że rząd niemiecki zerwie z nią stosunki dyplomatyczne. Smieszni są po prostu pogroźki wojenne prasy hiszpańskiej. Jeżeli Francja nie ma zamiaru prowadzić wojny z Niemcami, to z pewnością nie skłonią jej do tego widoki aliansu z Hiszpanią; dowodzi tego bardzo chłodne zachowanie się nawet szowinistycznych dzienników francuskich. Armia hiszpańska, nie mając wolnego przejścia przez Francję, mu-

siałaby chyba dostać się do Niemiec balonami a tego nie dokażą nawet potomkowie Don Kiszota; zerwanie zaś stosunków dyplomatycznych będzie miało ten skutek, że Karolinę pozostaną własnością niemiecką. „Wiadomości o piątkowych zajściach w Madrycie — pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ — wywołają pewne wzburzenie w duchu niemieckiego czytelnika, a przedewszystkiem wysoki stopień zadziwienia, jeżeli rozważy on tę okoliczność, że cały dotychczasowy przebieg sprawy Karolin nie dał ani razu powodu, któryby można wytłumaczyć sobie to rozburzenie tumultantów madryckich. Ale takich zajęć nie należy oceniać wedle pierwszych wrażeń. Są chwile w życiu narodów, w których nawet silny rząd, jak n. p. pruski, nie mógłby zapobiedz wyrykom. W obecnym przypadku zarządzonym będzie, jak się spodziewać należy, śledztwo sądowe, które wykaże powinno, jacy to byli ludzie, którzy wszelkich możliwych chwytają się środków, by wywołać nieprzyjaźń pomiędzy Niemcami a Hiszpaniami“. Odezwanie się do organu kanclerskiego jest — przyznać trzeba — tym razem spokojne, ale dla tego właśnie tym groźniejsze. „Nordd. Allg. Ztg.“ nie pisze tego pewnie na własną rękę; artykuł jej krótki, ale stanowczy wypłynął niezawodnie z inicjatywy wyższej. Kanclerz niemiecki buduje złote mosty królowi Alfonsowi i jego ministrom; żąda śledztwa i ukaranie przywódców napadu na gmach poselstwa niemieckiego. Organ kanclerski w znanym swym artykule wystąpił niedawno temu przeciw Francji; i dzisiejsze jego końcowe słowa zdają się być przeciw niej skierowane. Toć przecież prasa pruska ustawicznie dowodzi, że ruch ten antyniemiecki podniecany był przez Francuzów. Korespondent paryski „Koelnische Zeitung“ zwraca się już wprost do rządu francuskiego i robi mu zarzuty, że idzie ręką w rękę z szowinistami i przygotowuje odwet, przytaczając ten fakt, że minister wojny Campenon należy do organizatorów uroczystości strzeleckiej, odbywającej się w lasku Wincenkim, na którą zaproszono także Hiszpanów. Nazwisko tego ministra stoi także obok nazwiska Déroulèda na odezwie, przybitęj na rogach ulic, a zatytułowanej „Rok 1878 do 18...“ To zaproszenie Hiszpanów na uroczystość strzelecką i udział w niej osoby rządowej stwierdza, że rząd francuski stanął po stronie Hiszpanów. — Wywody te korespondenta są niejako uzupełnieniem tego, czego „Nordd. Allgem. Ztg.“ nie wypadło napisać. Nam się zdaje, powtarzamy raz jeszcze, to coś już już dawniej powiedzieli, że ta sprawa Karolin skrępiła się na Francuzach. Na nieszczęście poczyna w Hiszpani podnosić głowę i socjalizm. W Kadyksie zebrało się 300 socjalistów pod przewodnictwem jakiegoś przemysłownika Tuerta i zaczęli wznosić okrzyki: „Niech żyje Zorilla!“ Po sześciu godzinach rozbiegli się przywódzcy tego ruchu socjalistycznego, zniewoleni do tego nieprzyjazną postawą ludności.

Wobec tego zatargu niemiecko-hiszpańskiego tracą na znaczeniu inne nadszede dziś wiadomości, chociaż, mianowicie dla nas, nie małe mają znaczenie. Organ hr. Kalnokiego uspokaja dziś opinią publiczną w Niemczech, której żarząca, że zjazd w Kromieryżu nie pogorszy położenia Niemców austriackich. „Dresdner Ztg.“ zamieściła artykuł p. t. „Powódź słowiańska;“ „Fremdenblatt“ występuje przeciw obawom tegoż dziennika i pisze: że telegram, który cesarz niemiecki wysłał do dwóch monarchów w Kromieryżu i zawarte w nim oświadczenia, że uważa się za obecnego w duchu na zjeździe, jest dostateczną odpowiedzią na owe obawy przed powodzią słowiańską. Organ hr. Kalnokiego chce widocznie powiedzieć, że rząd austriacki ze względu na cesarza Niemiec nie dopuści ucisku Niemców austriackich. Tenże „Fremdenblatt“ występuje także przeciw niemieckiej „Petersburger Ztg.“, która puściła w świat wiadomość, jakoby ostrze zjazdu kromieryjskiego zwrócone było przeciw jednemu tylko mocarstwu (zapewne Francji) i pisze, że argumentacja gazety tej jest fałszywa, bo trójcesarskie przyznanie nie jest żadnym spiskiem przeciw jakiemuś mocarstwu, jeno aliansem, który pragnie utrzymać pokój.

W Tonkinie połała się znów krew chrześcijań. W prowincji Quin Hou wybuchły niespokojności; wymordowano wiel-

ką liczbę chrześcijań i kilka wsi spalono. Generał Prudhomme otrzymał rozkaz przywrócenia porządku i w tym celu zajął cyta-dele.

Sobotnia konferencja pełnomocnika angielskiego z tureckimi ministrami trwała dwie godziny.

Carska para niemiecka przybyła wczoraj w południe do Kopenhagi. Naprzeciw okrętowi rosyjskiemu „Dzierżawa“ wyjechał jacht duński z królem Krystynem, następcą tronu i królem greckim. Dwór i licznie zebrana ludność duńska witała, jak mówi telegram, entuzjastycznie gości rosyjskich.

Wybory.

Walne Zebrania odbędą się: **powiatu inowrocławskiego** w Inowrocławiu dnia **13 września** o godzinie 4 po południu. Sprawę z czynności poselskich zdawać będzie poseł **Franciszek Brzeski**.

miasta Poznania dnia **15 września**.

powiatu krotoszyńskiego w Krotoszynie dnia **15 września** o godzinie 11 zrana.

powiatu szamotulskiego w Szamotułach dnia **20 września**. Sprawę z czynności poselskich zdawać tam będzie poseł **Teofil Magdziński**.

powiatu gnieźnieńskiego w Gnieźnie dnia **20 września**. Sprawę z czynności poselskich zdawać będzie poseł **Wł. Wierzbicki**.

powiatu międzyrzeckiego w Trzcielnie dnia **20 września** o godz. 4 po południu w hotelu Zwergera.

powiatu wschowskiego w Lesznie **23 bm.** o godz. 4 po południu w hotelu Nitschego.

powiatu średzkiego w Środzie dnia **27 września**. Sprawę zdawać będzie poseł **S. Radoński**.

powiatu kościańskiego w Kościanie na sali p. Gąsiorowskiego dnia **27 września** o godzinie 3 i pół po południu.

w Opalenicy u p. Witajewskiego w niedzielę dnia **27 b. m.** o godzinie 5 1/2 po południu. P. Magdziński zda tam sprawę z czynności poselskiej.

powiatu wyrzyskiego w Nakle dnia **11 października** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Biniakowskiego.

Jubileusz św.-metryjski.

Z Welehradu otrzymaliśmy wczoraj wieczorem następującą depeszę:

Ks. Wolszlegier odprawił dla deputacyi mszą św. w kaplicy św. Cyryla. Duchowieństwo i lud przyjęło nas uroczysto. W katedrze złożył monsignor Stabilewski przed otartem chorągiew po stosownym przemówieniu z kazalnicy. Poczem odśpiewał sumę ks. Wykdał.

Zebranie przedwyborcze powiatu poznańskiego.

Wielką salę bazarową zapelnili wczoraj szczerze wyborcy z powiatu poznańskiego. Pociągający to objaw — gdyż dotychczas tak licznygo zastępu wyborców z tego powiatu nie widzieliśmy. Snać poczucie obywatelskie wzrasta pomiędzy ludnością naszą miarę, jak pogarsza się nasze położenie. Lud obrażony w najświętszych swoich uczuciach, coraz bardziej odczuwa swe krzywdy i domaga się sam ich naprawy, nie pobudzany przez nikogo, jakby to chciano w nas wmówić.

Zebranie zagał krótko po godzinie 4 1/2 przewodniczący w komitecie wyborczym p. dr. Stasiński z Konarzewa. Do prowadzenia protokołu poprosił p. Jana Piotrowskiego, a na ławników pp. Krzyżanowskiego, Cabańskiego ze Swarzędza i Walentego Płotkowiaka.

Po przyjęciu porządku dziennego udzielił głosu posłowi z okręgu wyborczego poznańsko-obornickiego, p. Henrykowi Dobrzyckiemu, który pochwaliwszy Pana Boga, mówił najprzód o różnicy pomiędzy sejmem pruskim a parlamentem niemieckim, o odmiennych do tych ciał prawodawczych wyborach, o Kole polskiem i zasadzie solidarności, obowiązującej członków tegoż Kole. Następnie przeszedł szanowny poseł poszczególnie prace Kole polskiego, cytując krótsze i dłuższe ustępy z mów przez posłów naszych wygłoszo-

nych. Wielkich korzyści materialnych nie osiągnęli poslowie nasi, za to — mówił poseł — duchowe są coraz większe. Nie należy wątpić, ale coraz bardziej pracować około dobra narodu, bo sprawiedliwość ostatecznie zwyciężyć musi.

Mowę szanownego posła przyjęto hucznym brawo, a na wniosek pana Karlińskiego wykrzyknięto na cześć jego trzechkrotne „Niech żyje!“ Taki sam okrzyk wzniesiono na wniosek p. Karlińskiego na cześć Kole polskiego i jego członków, którym zarzucają, że sami w swym imieniu występują ze skargami i zarzutami, a nie w imieniu ludu, który zadowolony jest z istniejących stosunków.

Następnie ustąpił p. dr. Stasiński przewodnictwa panu Karlińskiemu, sam zaś zabrał głos i zdawał sprawę z czynności komitetu, który obecnie ustępuje. Mówił najpierw o kooptowaniu kilku członków, o urzędzeniu komitetów (rad) wyborczych, o wiecach obwodowych, urządzanych celem podniesienia świadomości prac obywatelskich, dziękował redaktorom pism naszych: ks. dr. Kanteckiemu, dr. Szymańskiemu i Dobrowolskiemu za pomoc, udzielaną komitetowi w tych wiecach, a następnie dał obszerny pogląd na instytucję kas obwodowych, które piękne wydały rezultaty. Z rezultatu wyborów można być również zadowolonym, bo zyskaliśmy nie mało głosów przy wyborach do parlamentu, a przy wyborach do sejmu nie pozwoliliśmy odebrać sobie okręgu poznańsko-obornickiego. Wskazał następnie mównicą na zabieg Niemców, wspomniawszy o agitacji wyborczej w Gnieźnie i zawezwał w końcu wyborców, aby dopetuli sumiennie swych obowiązków. — Huczne „brawo“ było odpowiedzią na piękne przemówienie szanownego mówcy. Na cześć jego oraz w uznaniu prac komitetu wzniesiono na wniosek p. Soleckiego trzechkrotne „Niech żyje.“

P. Piotrowski odczytał następnie sprawozdanie ze stanu kasy powiatowej i poszczególnych kas obwodowych, któremu udzielono deszarży.

Przystąpiono do dalszego numeru porządku obrad, t. j. do obru delegata i jego zastępcy. Wybrani zostali dotychczasowi reprezentanci, t. j. pp.:

dr. Stasiński z Konarzewa i Jan Palacz z Górczyna.

Przy następnym numerze porządku obrad przedłożono trzy listy kandydatów. Utrzymała się ostatecznie lista przedłożona przez gospodarza Aniołę. Kandydatami są:

dr. Stasiński z Konarzewa, dr. Szymański z Poznania, Jan Palacz z Górczyna.

Do komitetu wybrani zostali dotychczasowi pp.:

dr. Józef Stasiński z Konarzewa, Józef Damiński z Babek, Józef Jaraczewski z Głuchowa, Jan Palacz z Górczyna, J. hr. Szoldrski z Żydowa, Emil Karliński z Żabikowa, Józef Turski z Kozich Główn, Paweł Szyfter ze Stęszewa, Drogowski z Bolechowa.

Nadto na wniosek p. Szyftera wybrani zostali pp.:

Cabański ze Swarzędza, Grabski, Michał Palacz i Wojciech Dzidek.

P. Solecki z Górczyna, biorąc asumpt z tak licznygo zebrania wyborców powiatu poznańskiego, które niezawodnie zadowolę należy tej okoliczności, że termin zebrania ogłoszony był we wszystkich pismach polskich, wniósł, aby delegat poznański przedstawił te sprawę na walnym zebraniu delegatów i domagał się, iżby i inne powiaty zebrania swe ogłaszały we wszystkich pismach. Rezolucją tę przyjęto.

Poczem przewodniczący zebranie solwował. Wśród okrzyków na cześć komitetu rozszedł się zebrani o godzinie pół do 7.

W sprawie wydalania.

Komitet dla wygnańców na Prusy Zachodnie i Wschodnie ogłasza, iż w miejsce p. Henryka Donimirskiego przyjął Biuro informacyjne dla wygnańców p. Karol Samplawski w Wielkich Ramzach pod Sztumem. W Lubawie wzięł na siebie Biuro informacyjne p. dr. Rzepniowski.

Z Lignicy wydalają dyrektora teatru

Głotza, który wynajął tamtejszy teatr na przyszły sezon.

Do królewieckiej „Hart. Ztg.“ piszą z Królestwa Polskiego, że zamieszkałym tamże oraz w Rosyi Niemcom, posiadającym najlegalniejsze paszporty, podają radę, iżby się naturalizowali jako rosyjscy poddani. Nieposiadającym uregulowanych paszportów radzą przedewszystkiem sprawę tę uregulować, a następnie również przyjąć poddaństwo rosyjskie. Kto tej rady nie posłucha, może się spodziewać, że niebawem otrzyma nakaz opuszczenia terytorium rosyjskiego. Groźby tej — pisze korespondent — nie wypowiedziano wprost, lecz można ją wyczytać pomiędzy wierszami.

Wychodzący we Lwowie pod redakcją p. Masłowskiego „Przegląd“ umieścił w numerze 202 artykuł, robiący bardzo smutne wrażenie. Według p. Masłowskiego „postanowiono nawzajem wydalac włośców, uciekinierów od wojska, bezpaszportowców lub z przedawnionymi paszportami“. Ks. Bismarck zdaniem p. Masłowskiego, wiedział, że jeżeli kto wystąpi z krytyką jego postępowania, „to jeno z taką, jaka się robi dla honoru domu“, aby nie powiedziały przyszłe pokolenia, że bez protestu rzecz się dokonała. Dalej czytamy: „Dwa czy trzy, czy choćby pięć tysięcy wszelkiej zbieraniny, najrozmaitszej narodowości i w dziesięciu dziesiątych niekatolickiego wyznania, ludzi, którzy żadnego społeczeństwa chlubą być nie mogą, bo dla żadnego nie potrafiliby ponieść swęj krwi w ofierze, skoro właśnie uciekli przed rekrutacją, ludzi niepewnych, do swęj ziemi nieprzywiązanych niczem, trzymających się zasady: ubi bene, ubi patria — cóż z takimi ludźmi ma nasz naród?“ „Więc raz jeszcze powtarzamy, że rozumny patriotyzm nakazuje nam umyć ręce od całej tej sprawy i uroczysto zaprotestować, aby w jakikolwiekby sposób nas dotykała. To nie Polaków wydalają, tylko żywoły polityczne niepewne, wśród których polski naród dostarcza kontyngensu znacznie mniejszego, niż według jego liczebności przypadałoby na jego dół.“

Wobec tych twierdzeń p. Masłowskiego śmiemy go — zapytać, zkad takie dokładne posiada wiadomości? My z bliska na tę rzecz patrzymy i jesteśmy codziennie naoczni świadkami, jak wydalają „energicznie i konsekwentnie“ nie tylko ludzi podpadających pod kategorię przez p. Masłowskiego wymienione, ale i ludzi spokojnych, posiadających legalne paszporty nie tylko rosyjskie, ale nawet austriackie, wydawane w imię cesarza Franciszka Józefa. Prasa poznańska jest świadoma swego zadania, wie co winna społeczeństwu polskiemu i zapewne jeżeli wystąpić musi z protestem dla obrony „honoru domu“, to chyba tutaj w obec tych twierdzeń p. Masłowskiego, iżby ją świat nie posądzał, iż się solidaryzuje z jego poglądami.

W dniach wczorajszym i onegdajszym (środa i czwartek), jak pisze „Kuryer Warszawski“, przybyły do Warszawy pierwsze dwie partie wygnańców ze Ślązka, uległych ostatniemu drakońskiemu prawu pruskiemu. Przybyłymi, w liczbie 300 osób, przeważnie kobiet i dzieci, są ubogie rodziny robotników, których całym mieniem jest to, co mają na sobie. Są między niemi i tacy, którzy odstawieni przez żandarmeryą pruską do granicy, nie mając za co kupić chleba, a tembardziej opłacić dalszej drogi, dopiero w Sosnowcu otrzymali pieniądze za pomogę od litociwych osób. Doraźna pomoc ogółu byłaby tu bardzo pożądaną.

Londyński „Standard“ umieścił był wiadomość, jakoby rząd pruski wydalal tylko takie osoby, które są podejrzane o niewypelnienie w swym kraju obowiązków wojskowych. Pan Edmund Naganowski prostej obecnie w temże piśmie tę wiadomość, podając za dowód, że i jego rodzice, w wieku 65 i 70 lat, rodem z Austrii, posiadający najlegalniejsze paszporty, otrzymali nakaz opuszczenia terytorium pruskiego, a podanie o prolongacyę aż do wiosny, pomimo świadectwa doktora, iż podróz dla schorzałej pani Naganowskiej, jest niebezpieczną, pozostało bez skutku.

Wycieczka polska do Pesztu.

Wiedeń, 6 września.

(Zm.) Jutro kilkaset poważnych gości polskich zawita do stolicy węgierskiej. Wycieczka ta jest ze wszelkich miar pożądanym i politycznym wypadkiem. Gdybyśmy żyli w innych, szlachetniejszych czasach, właśnie fakt, że nas z wszystkich stron napastują, musiałaby obudzić powszechną sympatię. Ale żyjemy w czasach uwielbienia brutalnej siły. W takich czasach musimy pokazać, że jednak nie jesteśmy tak stabi i odosobnieni, jakby to chcieli wystawić nasi wrogowie. Otóż właśnie wycieczka do Pesztu odda nam w tym względzie największe przysługi. Nic tam nie będzie sztucznego. Od wieków istniała przyjaźń pomiędzy dwoma sąsiednimi narodami i chodź jedynie o to, aby stwierdzić, iż ta sama przyjaźń i dziś istnieje. Stwierdzi to zaś niezawodnie pobyt nasz w Peszcie.

W Węgrzech czynią przygotowania do jak najserdeczniejszego przyjęcia gości polskich. Jak donoszą z Pesztu, wszystkie miasteczka węgierskie na linii kolejowej robią przygotowania do sympatycznego powitania gości z Polski. W Satoralja Ujhely będzie śniadanie à la fourchette. Przemawiać tam będzie po polsku dr. Czeszar, fizyk komitowy. W Saros-Patak wystąpi w gremio profesorowie starożytnego kolegium, a przemówi profesor Nemesz. Na stacyi Tolczwa Liska powita Polaków burmistrz na czele obywatelstwa i straży ochotniczej, której naczelnik Adriany mówi także po polsku.

W kołach słuchaczy peszteńskiego uniwersytetu czynią energiczne przygotowania, by się również przyczynić do solennego przyjęcia polskich gości. W tym celu utworzył się osobny komitet, który do akademików następującą wystosował odezwę: „Szanowni współobywatele! Kilka dni tylko dzieli nas od chwili, gdy w mury naszej stolicy przybędą goście, na których samo wspomnienie serce każdego Węgra silnieji bić poczyna. Dnia 7 września będziemy mogli kochać naszych polskich naszych braci w gronie naszymi powitać. Któż nie wie o tym, jakie ów dzień na nas obowiązki wkłada, któż nie wie, czym jest ów kochany naród polski dla nas? Pocóż my mamy odpowiadać na to pytanie, gdyż przecież serce każdego Węgra odpowiedź na nie odczuwa. Czy miał Węgier kiedykolwiek radość jaką, którejby bratni nasz naród jak najserdeczniej nie odczuwał, a gdy boleść pierś nam uciskała, czyż nie wylewaliśmy wspólnie łez niedoli? Gdy Ojczyznę naszą i naszą wolność groziło niebezpieczeństwo, czyż nie dał nam ów naród swych bohaterów synów, by za nas swą krew przelali? Tak pełno jest drogich nam grobów w naszej ojczyźnie, kryjących zwłoki za naszą wolność poległych Polaków, do których wdzięczni potomkowie pielgrzymują na wspomnienie tych dni wielkich. Nadszedł czas, szanowni współobywatele, w którym my pokazać możemy, że nasz entuzjazm dla polskiego narodu nie tylko w ssercach naszych żyje, ale że myjemu i naszej wewnątrz wyraz dać potrafimy. Aby entuzjazm nasz okazał się godnym imienia węgierskiej młodzieży, są niezbędne rozliczne zarządzenia, nad którymi obradować należy.“

Prasa niemiecka, ta sama, która żebrze u Moskali o interwencję przeciwko nam, wszelkimi siłami stara się zakłócić naszą wycieczkę do Pesztu. Najprzód zmyślono plotkę, jakoby policja peszteńska z obawy przed demonstrowaniem zamysłała wziąć gości polskich pod swój dozór. Gdy jednomyślnie i głośnie protestacye prasy węgierskiej, oraz depesze burmistrza Pesztu, wysłane do dzienników polskich, zniweczyły ten przewrotny manewr, teraz „Neue fr. Presse“ e tutti quanti zmyślają inne trudności, np. językowe. W odnośnych depeszech lwowskich o naradach komitetu polskiego zreszczenie opuszczono, że postanowiono mówić po polsku albo po francuzku. A przecież jest to rzecz bardzo naturalna, że ponieważ w wyształconych warsztwach węgierskich i polskich znajomość światowego języka francuskiego jest bardzo rozpowszechniona, używać się będzie w Peszcie tego języka.

W dzisiejszej znowu depeszy lwowskiej „Neue fr. Presse“ donosi o jakichś nieporozumieniach pomiędzy Krakowianami a Lwowianami, gdyż pierwsi pragną wystąpić w frakach, drudzy w ubiorach narodowych. O takich sprawach mogła być w komitecie mowa, ale tylko wyrażna złośliwość może je podnosić do godności wypadku, zdolnego zwinąć wycieczkę. Im wyraźniejszą zaś jest po stronie niemiecko-centralistycznej niechęć do naszej wycieczki do Pesztu, tym rzecz pewniejsza, że leży ona w naszym narodowym interesie. Posłowie nasi w parlamencie i delegacyi nie zawsze mogą przemawiać tak, jakby im nakazywała gorąca nasza przyjaźń dla Madziarów, ale przynajmniej na zjeździe niejako przyłapym i nie oficyjalnym przyjaźń ta powinna się naznaczyć jak najdobitniej.

Przedewszystkiem musimy się wyrzec wszelkiego sentymentalizmu dla Słowaków, Rumunów i Kroatów. Dla nas w Rosyi to, co się zowie w Chorwacyi „uciskiem madziarskim“, byłoby niejako urczywionym ideałem samorządu i wolności.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 5 września.

(Wycieczka do Węgier. — Zjazd archeologów. — Śmierć s. p. Fabiana Tymolskiego.)

(a) Rójno i gwarno było dziś po południu na dworcu naszym. Dziś bowiem odjeżdżała partya lwowska uczestników wycieczki do Węgier do Budapesztu. Odprawiała ją liczna publiczność, pomiędzy nią widzieliśmy prezydenta miasta p. Dąbrowskiego i wielu radnych. Ze Lwowa wyjechało do 300 osób. — Wczoraj nadeszło jeszcze do prezydenta miasta od p. Karola Garbocsy'ego, zastępcy burmistrza peszteńskiego, pismo, w którym tenże zapewniał, że stolica Węgier starać się będzie jak najusilniej o przyjemniejszą gościnę pobytu. W Peszcie na dniu 7 b. m. odbędzie się na cześć Polaków bankiet, urządzony przez miasto Peszt, na którym tylko dwa toasty wzniezione będą, t. j. na cześć cesarza i na cześć Polaków.

W dniu 9 b. m. zostanie otwartą zapowiedziana wystawa archeologiczna, połączona ze zjazdem archeologów (Zobacz odezwę umieszczoną pod napisem: „Zjazd archeologów.“ Red. „Kuryera Pozn.“). Obawiam się, że ze względu na późne ogłoszenie odezwy i rozesłanie zaproszeń

zjazd nie wypadnie tak, jakby się spodziewać należało. (Donoszą nam z Krakowa, że p. prezes akademii Majer i rektor uniwersytetu jagiellońskiego, Lepkowski, nie pojedą do Lwowa. Red. „Kur. Pozn.“)

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem umarł tutaj s. p. Fabian Tymolski, kompozytor przeszło 200 utworów przeważnie do tańca.

ZIEMIE POLSKIE.

* Morderstwo. W środę, dnia 2 b. m. zginął od zbrodniczej ręki Mieczysław Kiciński, właściciel dóbr Białopola, w powiecie chełmskim położonych, licząc zaledwie lat 30. Warszawskie gazety nie mogły podać bliższych szczegółów o tej zbrodni. Znajdujemy je w korespondencyi „Czasu.“

Zbrodnia ta — czytamy w „Czasie“ — zrobiła tem większe w całym kraju wrażenie, że rozegrała się na tle — spraw serwitutowych. S. p. Mieczysław Kiciński, syn Tomasa (urodzony z Bielskiej), objął przed dziesięciu laty rodzinny majątek Białopole. Młody, energiczny, pełen zapалу i nauki ziemianin zabrał się dzielnie do pracy i wkrótce zasłynął jako jeden z pierwszych w okolicy gospodarzy i za wzór innym obywatelom stawiany bywał. Umiał on sobie wyrobić szacunek nie tylko wśród ziemian, ale i u włościan także, którzy go obrali na pełnomocnika gminnego i w wielu razach dawali mu ustawiczne dowody zaufania. Był jednak ktoś, który ciągle starał się ten stosunek między dworem a włościanami pomsnąć i wszelkimi sposobami używał, ażeby s. p. Kicińskiego zaufania gminy pozbawić i przeciw niemu umyślnie jątrzyć. Ten wieczny wróg nieboszczyka — to miejscowy paroch prawosławny, niejaki p. Jakób Łotycki, dawny ksiądz unicki w Galicyi, który przed kilkunastu laty jako apostata w Białopolu parafią otrzymał. Przeciwno temu parochowi s. p. Kiciński zanosil skargi do archidjeka chełmskiego Modesta i do archiepiskopa w Warszawie, Leoncuzusa, zawsze jednak bezskutecznie. Kiedy za notoryczne przestępstwo (pastwienie się nad biednym chłopkiem sierotą) wytoczono Łotockiemu proces w Lublinie, sprawa cała została z wyższego nakazu umorzona. P. Łotocki pozostał parochem w Białopolu i z tem większą zawziętością włościł przeciw s. p. Kicińskiemu instygował. Przyszło wreszcie do uregulowania serwitutow; dzięki wielkiej cierpliwości i upstępowaniu ze strony s. p. Mieczysława stanął dobrowolny układ, jeden tylko z włościan założył opozycję, przyczem przyszło do ostrego przemówienia się między nim a właścicielem Białopola. Zasiewana przez p. Łotockiego nienawiść wydała też wkrótce zbrodniczy zwrot. Pod wieczór dnia 2 września s. p. Mieczysław Kiciński wyjechał konno do lasu. Kiedy oddał się znaczenie od domu, nagle w gęstwinie padł skrytobójczy strzał, s. p. Kiciński zachwiał się, lecz co prędzej zwróciłszy konia, popędził do domu. Rana była śmiertelna, a pochodziła od tak zwanego siekańca. Zająchawszy przed ganek s. p. Kiciński spadł z konia, wycieńczony wpływem krwi. Wszelki rachunek był bezowocnym. — W 14 godzin biedna ofiara serwitutowej zbrodni wyzionęła ducha.

Cała wieś przyszluchana zeznała, że nikt inny tylko właśnie ten włościanin owe zbrodni mógł popełnić, wielu bowiem sąsiadów jego widział, jak siekańce w wilię tego dnia przygotowywał. Owego włościanina natychmiast też aresztowano.

Zbrodnia ta zrobiła w całym kraju ogro-

me wrażenie. S. p. Kiciński był jednym z przedniejszych w lubelskiem obywateli, ożeniony z Zofią Smorzewska, córką znanego radcy Towarzystwa kredytowego Adolfa i Felicji z Waliswskich, bardzo zdolny, pracowity i wykształcony. Wypadek zaś ten wskazuje najlepiej, do czego prowadzi systematyczne drażnienie jednych warstw przeciw drugim, jakie skutki za sobą pociąga tolerowanie takich agitacyi, jak te, które przez lat dziesięć prowadzi p. Łotocki.

— „Kijewlanin“ wyraża żal, że „kiedy do gubernii wschodnich z zachodu i północno-zachodu weiska się kolonizacya polsko-niemiecka, ze wschodu nowe siły nie przybywają wcale i nie można ich się spodziewać, gdyż rosyjscy emigranci skierowują się na wschód.“ Pomimo to wszakże „Kijewlanin“, godząc się z faktem powyższym, jest zdania, iż zawsze lepsza jest kolonizacya niemiecko-czeska, niż polska lub żydowska. Wymaga jednak, żeby nowo-przybyli przyjmowali konieczne poddaństwo rosyjskie. „Obowiązkowe przyjmowanie poddaństwa rosyjskiego przez kolonistów, którzy stali się właścicielami ziemskimi w Rosyi, rozstrzygnie kwestyą kolonizacyjną przynajmniej dla najbliższej przyszłości.“ „Nowoje Wremia“ powiada, że tak nie jest. Rozwiązanie sprawy kolonizacyjnej jeszcze nie nastąpi w obec wykrytego niedawno „podwójnego poddaństwa“, uznanego przez prawa niemieckie „ad majorem gloriam“ niemieckiego wateerlandu.

NIEMCY.

* Berlin, 6 września. Na ostatniem posiedzeniu ministerstwa ważne toczyły się musiałoby narady, ale trudno odgadnąć, co było ich przedmiotem. Jedni mówią, że chodziło o wyznaczenie terminu wyborów sejmowych, inni, że rozprawiano o kwestyi wydalania Polaków. „Berliner Tageblatt“ sądzi, że przedmiotem narad była sprawa kościelno-polityczna, do czego powód dała rozgłaszana przez „Germania“ wiadomość, że kandydatem teologii zakazano pod zagrożeniem odmówienia święceń żądać testatów uniwersyteckich ze słuchania prelekcji o filozofii, historii i literaturze i prezentować je naczelnym prezesom. „Tagebl.“ oświadcza, że w takim razie nie mogłoby być mowy o polityce pojednawczej, a walka między władzą duchowną a świecką musiałaby przybrać o wiele groźniejsze rozmiary.

— Pocztowe kasy oszczędności, zaprojektowane przez sekretarza stanu Stephana, napotykały na opór nie tylko w parlamencie, ale i w radzie związkowej, i mocno wątpić należy, czy projekt ten przyjdzie kiedykolwiek do skutku. Wyszło to na korzyść komunalnych kas oszczędności, które z obawy przed konkurencją pokwapily się podobno z zaprowadzeniem odpowiednich reform i ulepszeń.

— Tajny radca wyższy Hahn z Bydgoszczy mianowany został członkiem wyższej rady administracyjnej. — Projekt prawny zabezpieczenia w razie przypadku ma być rozciągnięty na marynarzy; dla tego zwołano na bieżący miesiąc techniczną komisją żeglugi, która już dość dawno była bezczynna.

— Komisya, trudniąca się wypracowaniem kodeksu cywilnego, miała w środę pod prezydencją rzeczywistego

tajnego radcy dr. Papego pierwsze posiedzenie po feryach. Zbierać się będzie regularnie trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałek, środę i piątek, i spodziewa się dokonać pracy w dwóch latach.

— Chorągwie. Podczas wieca monast-rskiego wywieziono chorągwie i na gmachu rejeencyjnym; lecz niebawem przyszedł z Berlina od władz centralnych nakaz usunięcia chorągwi.

— Dr. Pfundtner, miejski radca szkółny w Królewcu, powołany przez magistrat wrocławski jako miejski radca szkółny, wprowadzony został w środę w urządowanie. P. Pfundtner jest katolikiem, a wrocławskie dzienniki katolickie spodziewają się po jego prawości, że pilnie przestrzegać będzie równoprawienia katolików w miejskiem szkolnictwie.

— Książę Hohenlohe wyjechał dnia 4 września ze Strasburga, odbywszy poprzednio dość długą konferencyę z sekretarzem stanu Hofmannem i obejrząwszy dokładnie pałac namiestnikowski, w którym obecnie gruntownie przedsięwzięto reparacye.

— Starokatolicki prof. Michalis chciał w Monasterze wyzwać przedwódców katolickich na dysputę religijną i przyszedł do biura redakcyi jednego z miejscowych dzienników, żądając umieszczenia odnośnego inseratu. Gdy się redaktor do jego życzenia nie przychylił, popadł w wielki gniew i ogłosił w „Bremer Nachr.“, że, ponieważ go w Monasterze nie dopuszczono do głosu, przeto dnia 4 w sali stowarzyszenia artystów mówić będzie wieczorem o 7/2 o politycznym i narodowym znaczeniu starokatolicyzmu, za opłatą wstępnego 1 marki.

— Na pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański ks. prałata i radcy duchownego Landmessera zebrano 4000 marek i wręczono je jubilatowi. Ten oddał je dozorowi kościelnemu parafii św. Mikołaja pod warunkiem, aby procenta wynoszące 160 marek rozdzielano pomiędzy ubogich, z których każdy ma na gwiazdkę otrzymywać po 4 marki. Po śmierci fundatora ma 20 m. corocznie być przeznaczane na mszę żałobną za jego duszę, a reszta t. j. 140 ma być podzielona pomiędzy 35 ubogich w kwotach po 4 marki na jednego.

— Rhangabé, dotychczasowy poseł grecki w Berlinie, otrzymał wielki krzyż orła czerwonego.

— Agitacye socjalno-demokratyczne. Po fabrykach w Raciborzu obiegają drukowane w wrocławskiej „Silezyi“ okólniki z listami, w których mają się znaleźć podpisy do petycyi, żądającej od parlamentu ustanowienia prawa ochrony robotników. Petenci domagają się: ustanowienia normalnego dnia pracy (10 godzin dziennie), zakazania albo przynajmniej ograniczenia pracy niedzielnej, jako też zakazu zatrudniania kobiet i dzieci, zakazu pracy procederowej po domach karnych i ustanowienia władz, któreby się tem wszystkiem zajęły. Wypowiadają dalej konieczność zaprowadzenia izb robotniczych, które mają być wpływem wolnego wyboru robotników bez współdziałania władz. W końcu petycja wypowiada nadzieję, że parlament szczerze się zajmie dotąd klas pracujących. Gdy w jednej z fabryk właściciel zwrócił uwagę podpisujących, jakiej frakcyi służą za narzędzie i wezwał ich, aby petycyi nie podpisywali, dwudziestu robotników

com. Wpół pijani żołdacy krzyczeli, wznosząc ręce ku murom: „Podajcie kłasztór, albo wiedźcie, że wasze mnichy wisieć będą!“ Inni bluźnili strasznie przeciw Bogarodzicy i wierze katolickiej. Obłążeni ze względu na życie Ojców słuchać musieli cierpliwie. Kmicicowi wściekłość zapierała oddech w piersi. Dart włosy w czuprynie, szaty na sobie, i łamiąc ręce, powtarzał do Czarnieckiego:

— Ot mówilem! mówilem, na co układy ze złodziejami! Teraz stój, cierp! a oni leżą w oczu, a bluźnią! Matko Boża! zmiluj się nademną, daj mi wytrwanie!... Na Boga żywego! niedługo na mury zacząną leżeć... trzymajcież mnie, okujcie mnie, jak zbroja, bo nie wytrzymam!!

Tamci zaś zbliżali się coraz bardziej i bluźnili coraz śmielej.

Tymczasem zaszedł nowy wypadek, który do rozpacy przywiódł obłążonych. Pan kasztelan kijowski, poddając Kraków, wymówił sobie, że wyjdzie z całym wojskiem i pozostanie wraz z niem na Śląsku aż do końca wojny. Siedemset piechoty z tych wojsk, gwardyi królewskiej pod wodzą pułkownika Wolfa, stało tuż w pobliżu nad granicą, i ufając traktatem, nie miało się na baczności. Owoż Wrzeszczowicz namówił Müllera, ażeby tych ludzi zagarnął. Ten wysłał samego Wrzeszczowicza z dwoma tysiącami rajtaryi, którzy, nocą przeszedłszy granicę, napadli na uspijonych i zabrali ich co do jednego. Sprowadzonych do obozu szwedzkiego kazał Müllera obwodzić umyślnie naokoło muru, aby okazać księżom, że to wojsko, od którego spodziewali się oświecy, posłuży właśnie do zdobywania Częstochowy. Widok też to był przerażający dla obłążonych tej świętej gwardyi królewskiej, wlezionej wedle murów; nikt bowiem nie wątpił, że ich pierwszych Müllera zmusi do szturm.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(151) **POTOP**

PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.
TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 203.)

Takie to oni sobie wyprawiali uciechy, mając dusze gorące i dla ojczyzny poświęcone. Lecz układów ksiądz Kordecki nie zaniechał, widząc, że Müller gorąco ich pragnie i za wszelki póżor chwytą. Cieszyła ta ochota księdza Kordeckiego, odgadywał bowiem łatwo, że nie musi się nieprzyjacielowi dźbiać do brze, skoro tak chętnie pragnie kończyć. Poczęły więc płynąć dni, jeden za drugim, w których nie milczały wprawdzie działa i rusznice — lecz głównie działy pióra. W ten sposób obłążenie przewróciło się — a zima nadchodziła coraz stróższa. Na szczytach Tatrów chmury wysiadywały w przepaścistych gniazdach zawieruche, mróz, śniegi — i wytaczały się na kraj, wiodąc za sobą swe lodowate potomstwo. Nocami Szwedzi tuliłi się do mdłych ognisk, wolać ginąc od kul klasztornych, niż marznąć. Twarda ziemia utrudniała spyanie szanów i podkopów. Obłążenie nie postępowało. Nie tylko oficerowie, ale całe wojsko miało na ustach jedno tylko słowo: „układy.“

Udawali więc księza naprzód, że się chcą poddać. Przyszli do Müllera w poselstwie ojciec Marcell Dobrosz i uczone ksiądz Sebastyan Stawicki. Ci uczynili Müllerowi niejaka nadzieję zgody. Ledwie to usłyszał, aż ręce otworzył i gotów był porwać ich z radości w objęcia. Już bowiem nie o Częstochowę, ale o cały kraj chodziło. Poddanie się Jasnej Góry byłoby odebrało resztę nadziei patriotom i ostatecznie popchnęło Rzeczpospolitą w

objęcia króla szwedzkiego — gdy przeciwnie opór i to opór zwycięski, mógł zmienić serca, umysły i wywołać strasliwą nową wojnę. Oznak naokół nie brakło. Müller wiedział o tem i czuł, w co się wdał, jak straszna zaciężyła na nim odpowiedzialność: wiedział, że albo czeka go łaska królewska, marszałkowska buława, zaszczyty, tytuły, albo ostateczny upadek. Że zaś i sam już zaczął przekonywać się, że tego „orzecza“ nie zgryzie, przyjął więc wystanych księży z taką uprzejmością, jakby cesarskich, albo sultańskich ambasadorów. Zaprosiłszy ich na ucztę, sam pil w ich zdrowie, a również za zdrowie przeora i pana miecznika sieradzkiego; obdarzył ich rybami dla klasztoru — nakoniec podał warunki poddania się tak łaskawe, iż ani na chwilę nie wątpił, że ze skwapliwością zostaną przyjęte.

Ojcowie dziękowali pokornie, jak na zakonników przystało; wzięli papier i odeszli. Na ósmą rano zapowiedział Müller otwarcie bram. Radość w obozie szwedzkim zapanowała nieopisana. Żołnierze porzucali szanice i przekopy, podchodzili pod mury i poczynali rozmowy z obłążonymi. Lecz z klasztoru dano znać, że w sprawie tak wielkiej wagi musi przeor odwołać się do całego zgromadzenia, prosząc więc zakonnicę jeszcze o jeden dzień zwłoki. Müller zgodził się bez wahania. Tymczasem w definitywum obradowano w istocie aż do późna w nocy.

Jakkolwiek Müller starym był i wytrawnym wojownikiem, jakkolwiek nie było może w całej armii szwedzkiej jenerała, któryby więcej układów od tego Poliocertesa z rozmaitemi miastami prowadził, jednakże biło mu serce niespokojnie, gdy następnego ranka ujrzał dwa białe habity, zbliżające się do kwatery, którą zajmował. Byli to nie ci sami ojcowie; przodem szedł ksiądz Maciej Bleszyński, lektor filozofii, niosąc pismo z

pieczęcią; za nim postępował ojciec Zacharyasz Małachowski z rękami skrzyżowanymi na piersiach, ze spuszczoną głową i z twarzą lekko pobladłą.

Jenerał przyjął ich w otoczeniu sztabu i wszystkich znaniych pułkowników, i odpowiedziałwszy uprzejmie na pokorny ukłon ojca Bleszyńskiego, wyjął mu szybko list z ręki, rozerwał pieczęcie i począł czytać.

Lecz wnet strasznie zmieniła się twarz jego: fala krwi uderzyła mu do głowy, oczy wyszły na wierzch, kark napęczniał i straszliwy gniew zjętył mu włosy pod peruką. Przez chwilę mowę nawet mu odjęło, ręką tylko wskazał na list księciu heskiemu, który przebiegł go oczyma i, zwróciwszy się do pułkowników, rzekł spokojnie:

— Oświadczać miński tylko tyle, że dopóty nie mogą się wyrzec Jana Kazimierza, dopóki prymas nowego króla nie ogłosi, czyli inaczej mówiąc, nie chcą uznać Karola Gustawa.

Tu rozśmiał się książę heski, Sadowski utkwil sztycherzy wzrok w Müllerze, a Wrzeszczowicz począł brode szarpać z wściekłości. Groźny szmer oburzenia powstał wśród reszty obecnych.

W tém Müller począł uderzać dłonią po kolanie i krzyzczeć:

— Rata! rata!

Wąsate twarze czterech muszkietierów ukazały się wnet we drzwiach.

— Wziąć mi te golone palki i zamknąć — krzyknął jenerał. — Wasę, panie Sadowski, otrąbisz mi pod klasztorem, że niech aby z jednego działka dadzą z murów ognia, obudwóch mnichów każe natychmiast powiesić.

Prowadzono tedy obu księży: Ojca Bleszyńskiego i Ojca Małachowskiego, wśród sztycherstw i naigranych żołnierzy. Muszkietnicy zawdziewali im swe kapelusze na głowy, a rączęj na twarze, tak, aby oczy były przysłonięte i umyślnie naprowadzali ich na rozmaite przeszkody,

a gdy który z księży potknął się lub upadł, wówczas rozlegał się wybuch śmiechu wśród gromad żołnierstwa; upadłego podnoszono kolbami i, niby podpiejąc go, tłuczono po krzyżu i ramionach. Inni rzucali na nich nawozem końskim, inni chwytali w dłonie śnieg i rozcierali go na tonsurach, lub wpuszczali księżom do habity. Odczepiono sznurki od trąbek i przywiązano ojcom do szyi, poczem żołdacy chwycyli za drugi koniec, i udając, że prowadzą bydło na jarmak, wykrzykiwali w głos ceny.

Oni obaj szli cicho z rękami złożonemi na piersiach, z modłitwą na ustach. Zamknięto ich wreszcie w stodole drzących od zimna, sponiewieranych; naokoło zaś stanęły straż z muszkietami.

Pod klasztorem otrąbiono już rozkaz, a rączęj groźbę Müllera. Zlekli się ojcowie, zdrtwiali ze grozy wojsko cafe. Działa umilkły; rada zebrana nie wiedziała co począć. Zostać więc ojców w barbarzyńskim ręk, niepodobna; postać drugich, to ich Müller znowu zatrzyma. Wszelako w kilka godzin później sam on przysłał postać z zapytaniem, co mniś myślą uczynić.

Odpowiedziano mu, że póki Ojcowie nie uwolnią, żadne układy nie mogą mieć miejsca, bo jakże zakonnicy mogą wierzyć, że jenerał dotrzyma im warunków, jeśli wbrew kardynałnemu prawu narodów więzi posłów, których nietykalność barbarzyńskie nawet ludy szanują.

Na to oświadczenie nie było przedkij odpowiedzi, straszna niepewność zaciężyła więc nad klasztorem i zmroziła zapał w obrońcach.

Wojska zaś szwedzkie, ubezpieczone przez zatrzymanie jeńców, pracowały gorączkowo nad zbliżeniem się do niedostępnej dotąd twierdzy. Sypano na gwałt nowe szanice, stawiano kosze z ziemią, ustawiano armaty. Zuchwał żołnierstwo podsuwało się pod mury na pół strzału z rusznicy. Wygrażali kościołowi, obroń-

porzuciło pracę natychmiast; ale później namyśliwszy się znów do niej wrócił.

Konferencya telegraficzna. Do uchwały zapadł w ostatniej konferencyi telegraficznej dnia 3 września, dotyczącej przyjęcia jednolitego systemu taryfowego na całą Europę, przystąpiła ostatecznie i Szwecya, która pierwotnie wstrzymała się od podpisania protokołu; obecnie przeto panuje w tej sprawie jednomyślność. Z państw pozaeuropejskich oświadczyła Japonia i Brazylia gotowość zniżenia swęj taryfy telegraficznej pod pewnymi warunkami o 25 proc. Stanowcze deklaracye stowarzyszeń telegrafów podanych co do komunikacyi na Oceanie dotychczas jeszcze nie nastąpiły.

ROSYA.

Ministerjum spraw zagranicznych obliczyło wydatki na utrzymanie poselstw zagranicznych i misyj w r. p. na sumę 1,060,350 rubli, na utrzymanie zaś konsulatów, wicekonsulatów i agentów nadetatowych 654,070 r. Najwięcej kosztuje utrzymanie poselstwa w Carogrodzie 115,500 r., najmniej w Karlsruhe 3000 r.

AMERYKA.

Seminarjum polskie. W dniu 22 lipca położony został w Detroit kamień węgielny pod nowe seminarjum dla kleryków polskich mające nosić nazwę „Seminarjum św. Cyryla i Metodego.“ Poświęcenia dokonał ks. Biskup Ryan z Buffalo w asystencji ks. Biskupa Borgessa i 36 kapłanów, z których 17 było Polaków.

Zjazd archeologów we Lwowie.

Od komitetu urządzającego zjazd archeologów i wystawę archeologiczną i etnograficzną we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Wystawa archeologiczna, o której niejednokrotnie pisaliśmy na tém miejscu, otwarta zostanie już w dniach najbliższych, to jest w dniu 9 bm., a zapowiada się pod każdym względem świetnie. Komitet zajmujący się urządzaniem wystawy dołożył wszelkich starań, aby po mimo licznych trudności i przeciwności zebrać z różnych stron kraju obfity zbiór charakterystycznych i cennych zabytków i okazów. Dzięki tym gorliwym zabiegom publiczność nasza pozyska sposobność poznania pamiątek i przedmiotów sztuki, które dotychczas były po części dla niej zgola nieprzystępne, gdyż ukrywały się po dworach i pałacach, klasztorach i kościołach, cerkwiach i synagogach kraju naszego.

Wystawa rozpada się na kilka działów. Szczególnie zajmującym i pocieszającym będzie dział pamiątek i przedmiotów historycznych i portretów historycznych.

Osobny dział stanowią będą przedmioty pochodzące z wykopisk halickich, świadczące o stanie kultury kraju naszego z XII i XIII wieku. Bogato będą zastąpione również czasy przedhistoryczne. Komitet otrzymał okazały wyjątkowo ważne a dobrze przechowane. — Niemniej zwracamy uwagę na dawne pisma i księgi, których również będzie wystawioną liczbą znaczna.

Z wystawą łączy się, jak wiadomo, zjazd archeologów naszych. Komitet rozesłał temi dniami do zamieszanych archeologów bilety oraz karty legitymacyjne, za których okazaniem członkowie zjazdu pozyskają zniżenie jazdy na kolejach galicyjskich. Szczegółowy program ogłoszony zostanie jeszcze w bieżącym tygodniu, tymczasem donosimy, że otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie w dniu 9 b. m., a że na dzień 10 września br. komitet przygotowuje zapowiedzianą w odczewie wycieczkę do Bohorodczan, gdzie w cerkwi miejskiej znajduje się najpiękniejszy ikonostas galicyjski.

Wystawę urządzono w kilku salach politechniki tuż obok wystawy obrazów i dzieł sztuki Towarzystwa sztuk pięknych. Pola-

czenie tych wystaw w jednym gmachu zachęci niezawodnie publiczność grodu naszego do tém liczniejszego odwiedzania.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 7 września.

Doniesienia urzędowe. Król przeniósł pierwszego prokuratora Philippiego w Międzyrzecz, w tymże samym charakterze do sądu ziemianckiego w Flensburgu.

Na wydalanych. Z przeniesienia 25,82 marek. Z Nowego Kramka: X. W. 3 marki. X. H. 3 marki. Za pośrednictwem pana Władysława Berkana w Berlinie: Kortus 25 fen. Halas 25 fen. Cichoński 25 fen. Kaźmierczak 50 fen. Właźliński 25 fen. Wesolowski 50 fen. Wl. Berkan 50 fen. M. Ziomek 50 fen. Joanna Ziomek 25 fen. J. Jakielski 25 fen. M. Jakielski 50 fen. Wybierzyński 50 fen. Cygański 25 fen. Matuszewski 20 fen. Skrobicki 50 fen. Zimecka 30 fen. Stefanowicz 50 fen. Lewandowski 25 fen. I. Lewandowski 50 fen. M. Saturan 35 fen. Strykowski 50 fen. Szczepaniak 50 fen. Grześkowiak 50 fen. Balcerek 25 fen. N. N. 50 fen. Wl. Iwański 50 fen. T. Kurka 50 fen. Kowalski 50 fen. Prengel 25 fen. Urbański 50 fen. I. Panewicz 20 fen. Michał Gułz 25 fen. Kapczyński 30 fen. N. Rakowski 50 fen. Wyrebecki 25 fen. Julianna Gułz 50 fen. Henning 25 fen. Lowiński 25 fen. — Razem 46,07 marek.

Na Czytelni Ludowe. Z przeniesienia 34 marek. Wl. Berkan 50 fen. Kortus 25 fen. M. Ziomek 50 fen. Joanna Ziomek 25 fen. Właźliński 25 fen. J. Jakielski 25 fen. M. Jakielski 50 fen. Wesolowski 25 fen. Wybierzyński 25 fen. Wl. Iwański 50 fen. N. N. 10 fen. Pstrąg i Telefon 9 marek. — Razem 46,60 marek.

Dla wygnańców polskich złożyli w Banku włościańskim: Hektor hr. Kwilecki z Kwilicza 50 marek. T. K. 1 marke. Ks. Wysocki z Rzegocina 3,50 marek. Michał Szymański 50 fen. N. N. 3 marki. Ks. Berkowski z Odolanowa 16 marek. Za pośrednictwem p. W. Wierzbickiego z Gniezna rata XI 9,10 marek (pomiędzy temi Teodor Kajewski 3 marki, Kasper Szczepaniak 2 marki, zebrane przez p. Kossowską 2 marki). M. Z. C. 50 marek.

Razem z poprzednimi złożono 8961 m. 40 fen.

Na Misy Bułgarskie. Z przeniesienia 894,50 marek. Z dekanatu św. Trójcy 52,70 marek. Z dekanatu św. Michała 55,07 marek. Z dekanatu Powidzkiego 43,66 marek. Z Trłąga 5 marek. Z Wilatowa 3,05 marek. — Razem 1053,98 marek.

Na 00. Zmartwychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 792,41 marek. Z dekanatu św. Trójcy 51,61 marek. Z dekanatu św. Michała 56,55 marek. Z dekanatu Powidzkiego 51,92 marek. Z Wilatowa 3 marki. Razem 955,49 marak.

Zapowiedziana na rzecz „Czytelnia ludowych“ jednodniówka p. t. „Okreźne“, wyszła już nakładem i drukiem dr. W. Lebińskiego i jest do nabycia po 1 m. za egzemplarz. Nie wątpimy, że wydawnictwo to znajdzie wszędzie licznych nabywców. Na razie podajemy spis umieszczonych w tej jednodniówce artykułów:

Na okreźne (wiersz Władysława Salawy). — Tesknota wygnańca (z teki Wład. Taczanowskiego). — Dwa ustępy z bitew pod Szegiedynem i Temeswarem, przez Wład. Bentkowskiego. — Stanisław Bronikowski. — Ed. Callier. — Gospodarstwa uczyć się trzeba. K. Koszutski. — U Czechów i u nas, ks. Hilary Koszutski. — Wiersz, Marya Kwilecka. — Wiersz, Agnieszka z Lipskich Baranowska. — Opowiadanie pocztarka. Ks. Łukowski. — Czemu? W. T. — Wl. Wierzbicki. — Stefan Cegielski. — Kantak Kaźmirz. — Dr. Z. Szuldrzyński. — Do pięknych oczu, W. Nehring. — Jak spęła-

wyprawa na Piłę w roku 1846. Dr. H. Szuman. — Złudzenia, Lambda. — Wiersz Wawrzyńca Benzestjerna Engeströma. — Kto też tam mieszka. Ludwik Żychliński. — Z powodu zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Dr. Józef Milewski. — Ks. K. — Dr. L. Rydygier. — Dr. Święcicki. — Dr. Klemens Koehler. — U stołu wyborczego. Chw. — Marcei Krajewski. — Po latach dwudziestu, Teresa Radońska. — Ze wspomnień poznanskich po r. 1831. Kaźm. Jarochowski. — To Twoja Połowa, Marya Kierska. — Dwie rady, dr. Kusztelan. — Bez granic, Marya Keler. — Nagrobek, dr. Rzepnikowski. — Konserwatyzm i postęp czyli liberalizm, Wl. Kosiński. — Copoty-Sopoty-Zapady, dr. Wl. Lebiński. — Chybiona wyprawa, przez Ignacego Sz. — Tutaj na ziemi, Teofila Radońska. — Słowo o pokładach jurasowych w W. Ks. Poznańskim, napisał prof. Szafarzewicz. — Z pastuszka profesor, Julian Bukowiecki. — Polskie nazwy zbóż, S. D. — Pan Kalasanty, naszkicował Konstanty Paten. — Tytusa Makcyusza Plauta, „Miles Gloriosus“, Junak, ksiądz, dr. Kantecki. — Prawdy żywotne, dr. Z. Celichowski. — W imię Krzyża, Józef Kościelski. — Skargi żydów na gruzami świętymi Salomona, Józef Kościelski. — Dawna Fara poznańska, Bibiana Moraczewska. — O potrzebie higieny, dr. St. Jerzykowski. — Frazzka, S. — Kobieta w obec medycyny, dr. Zielewicz. — Nieznany dotąd spisak, Fr. Dobrowolski. — Ze zbioru baśni tatarskich, M. — K. K. — Piechu Nenrod z bruku (wiersz), W. S. — Zadanie obecne kupiectwa, dr. W. Lebiński. Okreźne zawiera stron 40 — wydanie gustowne.

Ze skroty. Pan Kurz, szewc z Berlińskiej ulicy, otrzymał obecnie od rejencji odpowiedź na swój wniosek, iżby mu zwrócono kary nań nałożone za nieposyłanie dzieci swych, Marty i Romana, na niemiecki wykład religij. Rejencya pisze, że nie jest w tém położeniu, iżby mogła policyją zniewolić do wydania odmiennego rozporządzenia; ponieważ według instrukcyi z 14 maja 1857 roku, na mocy której kary szkolne oznaczane bywają, nie są karami policyjnymi, lecz egzekucyjno-administracyjnymi, przeto odwołanie się przeciw nim na wyrok sądowy, nie jest dozwolone. Do wniosku o rozstrzygnięcie nie może się także rejencya przyczynić. — Wreszcie uważa rejencya wysokość postanowionej kary za zupełnie usprawiedliwioną. — Sprawę tę odda p. Kurz do ministerstwa.

Wakacje św. Michalskie w szkołach tujejszych rozpoczną się dnia 26 b. m. i trwać będą do 5 października.

Pociągi nadzwyczajne do Dębiny przestały od dnia wczorajszego kursować. Zabierać atoli będą osoby do Dębiny resp. z Dębiny pociągi nr. 1603, wychodzący z Poznania o godzinie 2 minut 20 po południu i nr. 1604, wychodzący z Dębiny o godzinie 6 minut 34.

Czeladnik rzeźniczy Mielcarski alias Wojciechowski, pochodzący z Królestwa Polskiego, miał być po osiedzeniu 5-letniej kary w Rawiczu, oddany w ręce władz rosyjskich w Aleksandrowie, lecz uciekł, podczas kiedy konwojując go transporter poszedł na tutejszym dworcu po bilet. Dotychczas nie zdolano zbiega pochwyć.

Smigiel. W dniu 31 z. m. spłonął w Starym Białcu dom komornicy. Ogień, jak się zdaje, powstał wskutek nieostrożności.

Kościan. Od początku marca do 27 sierpnia wydała landratura tutejsza 101 kart do polowania.

Inowrocław. W ostatnich czasach zaszło w sąsiedztwie kilka pożarów. Tak zgorzała w Małym Sławsku gospodarzowi Klatzbicherowi stodoła napełniona zbożem, obora, sad, oraz cały martwy inwentarz. — W Krzywem Kolanie zgorzał szczyt domu piekarni Weissa, a w Gocanowie dwa stogi. Wszędzie podłożyla ogień złośliwa ręka.

Bydgoszcz. Z dniem dzisiejszym otwarty został w Wierzhosławicach, pomiędzy Inowrocławiem a Gnieńkowem, przystanek kolei poznańsko-toruńskiej dla ekspedycyi osobowej.

Leszno. W piątek odbył się w gimnazjum tutejszem egzamin abiturjenty, do którego się zgłosiło 5 kandydatów. Jednego z nich zwolniono na podstawie prac piśmiennych, od egzaminu ustnego. Reszta otrzymała również świadectwo dojrzałości.

Rok urodzenia św. Jacka. Pan Michał Orlicz z Limanowy donosi redakcyi „Gazety Lwowskiej“, że jest w posiadaniu książki „Żywot św. Jacka Odrowąza“, drukowanej w Krakowie roku 1750 i wydanej za aprobatą cenzury duchownej, którą piastował wówczas starszy kanonik katedry krakowskiej, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Kaźmirz Pałaszowski, a w której to książce wyraźnie wymieniono rok 1185 jako rok urodzenia św. Jacka we wsi Kamiń, księżstwa Opolskiego. Tak więc w roku bieżącym przypadłaby rzeczywicie 700-letnia rocznica urodzin świętego naszego ziomka.

Kraków. Do składu towarzystwa dramatycznego krakowskiego, należą z artystów poznanskich pp. Antoniewski, Janowski i pani Bissen-Janowska.

Strasliwie morderstwo spełnione zostało w nocy na piątek w Krakowie, przy jednej z najbardziej ożywionych ulic, gdyż Floryańskiej, w domu nr. 10. Ofiarą tej zbrodni, której celem widocznie był rabunek, padła matka znanego komedyo-pisarza naszego, p. Michała Bałuckiego, starszuszka licząca lat około 70. Mieszkanie, zajmowane przez panią Bałucką, było odosobnione; przytykało do niego parę niewynajętych pokojów. W dniu 4 bm. rano posługaczka, przyszedłszy do mieszkania (starszuszka nawet służąc nigdy nie chciała mieć na noc przy sobie), znalazła swoją panią leżącą na podłodze pod łóżkiem. Widząc ślady krwi, głowę obwiązaną dywanikiem i skostniałe już całkiem ręce, dała znać o tém

rodzicom żony p. B., mieszkającym na téjże samej ulicy. Natychmiast posłano po syna zamordowanego, mieszkającego w willi na Zwierzynie. Komisya sądowa przystąpiła bezwzględnie do wykonania swego obowiązku. Tymu gawiedzi obstayli dom, w którym mieszkała niebożeczka. Łóżko znalezione usłane, widocznie więc morderca wciśnął się za swoją ofiarą, kiedy ta wieczorem przybyła do domu. Morderstwo spełnione zostało w celu grabieży, niebożeczka bowiem była dostatanie zamożną i żyła z procentu. Co zrabowano i czy zrabowano, dotąd nie wiadomo. Złoczyńca zadał zdaje się z tyłu cios w głowę, o czém świadcza sine znaki, a następnie ofiarę swą udusił. Niebożeczka była wątła, niskiego wzrostu, po przebyty świeżo chorobie nie mogła stawić oporu i prawdopodobnie całkiem go nie stawiła. Zbrodnia ta wywołała wielkie w mieście wrażenie nie tylko swą potwornością, ale i ze względu na oteoznego szacunkiem i sympatyą syna zamordowanej.

Król szwedzki doniósł Akademii Nauk w Paryżu, iż z okazji rocznicy skończenia sześćdziesięciu lat, ustanowił nagrodę 2500 franków, która zostanie dnia 21 stycznia 1889 roku wręczoną autorowi najpiękniejszego odkrycia w dziale matematycznym. Autor ów otrzymał na nadto medal złoty wartości 1000 franków. Wybrano trzech delegowanych dla utworzenia sądu znawców. Jeden z nich jest Szwedem, drugi Niemcem, trzeci zaś Francuz, p. Hermite, członek Akademii Nauk.

Zlikwidowany spadek po Wiktorze Hugo wynosi w przybliżeniu około 5 milionów franków. Poeta dostał w roku 1884 jedenaście tysięcy franków za prawa autorskie. Dodajemy, iż ten z testamentu Wiktor Hugo, który zawiera dar pięćdziesięciu tysięcy franków dla ubogich Paryża, napisany jest cały jego własną ręką, że jest zakończony i data położona, lecz nie podpisany. Wykonanie tego zapisu nie może dostać potwierdzenia prawnego, lecz dziennik „Voltaire“ zapewnia, iż spadkobiercy poety uznają testament i uszanują jego wolę.

Cholera. W Marsylii zaszło w sobotę 11 wypadków śmierci na cholere, w Tulonie 11, w departamencie Héraul 5, z tych 2 w Cetta. — W Cardiff zmarł na parowcu, przybyłym z Barcelony robotnik na cholere. Zwłoki jego spuszczono do morza, a parowiec oddany został w kwarantannę i desinficyowany. Załogę znaleźli lekarze zdrową.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 8go września Narodzenie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 minut 22. Zachód o godzinie 6 minut 32.

Pojutrze dnia 9 września św. Gorgoniusza M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 24. Zachód o godzinie 6 minut 30.

TELEGRAMY.

London, 7 września. Ranne dzienniki roztrząsając ostatnie zajście w Madrycie, oświadczyły się wszystkie na korzyść Niemiec a zalecając zwołanie sądu polubownego, kładą na to przycisk, że Hiszpania winną jest dać Niemcom jak najzupełniejsze zadośćuczynienie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Nowa reguła trzeciego Zakonu św. Franciszka, opracował ks. W. Barczewski. Pelplin, czcionkami E. Michałowskiego, str. 202. Podzielona na 3 części, starannie opracowana książeczka szanownego autora (kapłana z polskiej Warmii) zawiera oprócz życiorysu św. Franciszka, konstytucyi trzeciego ceremoniału, benedykcyi i absolucyi dla członków III Zakonu, piękna rozprawę o błogich następstwach téj instytucyi, którą Ojciec św. Leon XIII tak gorliwie zalecał. Druga część i trzecia zawierają modlitwy terycarskie i przygodne, różne litanie, koronki itd. Całość dobrze opracowana i zaopatrzona aprobatą Wikaryatu Biskupiego w Pelplinie.

Dwutygodnika dla kobiet wyszedł z druku numer 24 i zawiera: Artykuł wstępny: Wieczorna pogadanka staręj babuni. — Los panien do towarzystwa E. z K. P. — Ciernie kwitnące, z poematów poezyi St. Grudzińskiego. — Pani sędzina, powieść z naszych czasów przez E. z K. P. — Niewiernej! Wiersz przez?... — Korespondencya „Dwutygodnika“: a) Zpoza kordonu, A. M. — Przegląd literacki. — Kościół Panny Maryi w Gdańsku (ciąg dalszy). — Rozmaitości i rzeczy bieżące. — Logograf.

Tygodnik Powszechny, pismo ilustrowane, wszelkim gatunkom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 35 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Leśne dzwony przez Julię Terpiłowską. Handel i przemysł księgarski i dziennikarski w starożytności. — O cholere przez dr. Konrada Dobrskiego. — Z listów Karola Brzozowskiego II. — Powieść Hl. Szkice piórem i ołówkiem kreślone przez Wojciecha Gersona. Objasnienie (Śmierć Archimedeasa — Cmentarz katolicki w Krasnoufinsku — Medea). — Złote listki. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Wynalazki i odkrycia. — Gospodarstwo, Przemysł i Handel. — Nekrologia. — Różne). — Bibliografia. — Odpowiedzi Redakcyi. — Zadanie szachowe nr. 318. — Ryciny: Śmierć Archimedeasa, z obrazu G. Courtois'a. — Powieść V, rysował z natury i opisał W. Gerson. — Medea, z obrazu N. Sichel'a. — Cmentarz katolicki w Krasnoufinsku.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Japończycy, ich kraj i obyczaje (podróż na około świata) przez hr. Rajmunda de Dalmás, tłumaczenie z francuskiego H. J. B. — Na ządanie wysłała się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 września. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Horwatt z familiją z Litwy, Kurnatowski z Przysieki, Kurnatowski z Pożarowa, Należ z Warszawy, Gostomski z córkami z Warszawy, Parczewski z Belna, dr. Stasiński z Konarzewa, Wawrykiewicz z Warszawy, Brzeski z Cieślina. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Bronkowski z Weglewa, Müller z Ujścia, pani Józewiczowa z Janówca, panna Tyszlerowicz z Sarbi, Poliški z Krakowa, Wierzbicki z żoną z Nowego.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 7 września. (— Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pogoda. Żyto: bez in. Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 126.— plc., wrzesień-październik 126.— plc., październik-listopad 128.— plc., listopad-grudzień 130 plc. Okowita: stałej. Cena wypowiedziano —. Wypowiedziano — litr. wrzesień 40,90 placono, październik 40,70 plac., listopad 39,70 plac., grudzień 39,70 plac., styczeń 39,90 plac., luty 40,30 plac., marzec — plac., kwiecień-maj 40,90 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,20 pl. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto: bez interesu. Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 30,000 litr., cena wypowiedziana 40,70 mrk., wrzesień 40,70 mrk., październik 40,50 mrk., listopad-grudzień 39,60 mrk., kwiecień-maj 40,90 mrk., w miejscu bez beczki 40,90 mrk.

Table with columns: Ceny targ. w Poznaniu, TOWAR, piątky, średni, pośledni. Rows include: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Eubin złoty, Rzepik zimowy.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej w mieście Poznaniu

Table with columns: Przedmiot, TOWAR (dobry, sred., pośle.), w (przećięci.). Rows include: Pszen. (najw. za 100 kl.), Żyto, Jęczm., Owies.

Table with columns: Inne artykuły, najw., najniż., w przec. Rows include: Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Wołowina, Wiewprzowina, Cielęcina, Skopowina, Stonina, Masło, Jaja.

(Nadesłano).

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmują z podziękowaniem stare płótno, którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziełek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga. Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Telegram giełdowy.

Table with columns: Kuryera Poznańskiego, Ziemiopłody, Kapitały. Rows include: Pszenica wycięż, Żyto stale, Olej rzep. spok., Okowita bez int., W mienscu, Ros. banknoty, Pol. ang. pożyczk., Pol. lik. l. zast., Kredyty, Lomby państwowa, Owies, Wyp. oko. kw. 290,000, Pszenica potw., kwiecień-maj, Żyto niez., Rzepik w mienscu, Olię rzep. słabo.

Bilans miesięczny

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Spółki zapisanej.

Table with columns: Numer, Folio, Rachunek, Brutto Debet, Brutto Credit, Saldo Debet, Saldo Credit. Rows include: Rach. Kasy, Weksli, Papierów publicznych, Ruchomości, Kosztów procesowych, Składek, Depozytów, Banków, Bieżący, Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyj, Fundusz rezerwowy, Rach. Wstępnego, Dywidendy, Dyskonta od weksli, Procentów od depozyt., Administracja, Zysków i strat, Nieruchomości, Administr. nieruchom., Hipotek, Efektów, Kaucyj.

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 3 po południu odbędzie się w **Obornikach** w lokalu p. Głowińskiego (575)

walne zebranie wyborców powiatu obornickiego.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie posła **Henryka Dobrzyckiego**.
2. Wybór trzech kandydatów na posłów.
3. Wybór delegatów.
4. Wybór komitetu.

Komitet wyborczy.

Walne zebranie przedwyborcze

odbędzie się w **Opalenicy** w oberży p. Witajewskiego dnia 27-go m. b. o godz. 5 1/2 po południu, na którym poseł p. Magdziński zda sprawę z czynności poselskiej. (570)

Komitet wyborczy na powiat bukowski.

Walne zebranie przedwyborcze

na powiat babimojski

odbędzie się w **Wolsztynie** w lokalu p. Piątkowskiego w piątek dnia 11 września o 4 godzinie po południu, na które uprzejmie zaprasza (577)

Przewodniczący w komitecie wyborczym powiatowym.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

odebrała i poleca:

Śpiewnik kościelny z nutami

dla użytku parafii rzymsko-katolickich. Część I: **Laudate Dominum** zawiera: Msze choralne, Nabożeństwo mieszorne i kompletę. Wydał

Ks. dr. Surzyński.

w 8-cc str. 304. — Cena bez oprawy 1 m., z przesyłką 1,10 m., z oprawą w całe pióro 1,50 m. — z przesyłką 1,60 m. (Należytość nadsyłać trzeba naprzód). (418)

Taże księgarnia przyjmuje także przedpłatę na część II tegoż śpiewnika, który wyjdzie pod tytułem: **Splewajmy Panu** i zawierać będzie kilkadziesiąt pieśni polskich z nutami (w 8-cc str. około 400). Cena w prenumeracie wynosi z przesyłką 1,10 m., z oprawą i przesyłką 1,60 m. Należytość nadsyłać trzeba naprzód. — Po wyjściu cena zostanie podwyższoną.

Zaproszenie do przedpłaty

na nowe bardzo tanie wydanie (465)

Ćwiczeń duchownych ŚW. IGNACEGO

czyli Rekołecyi, w tom. **ks. Jelowieckiego**. Dnia 15 września wyjdą 2 tomy w 8-cc str. 520. — Cena w prenumeracie na całe dzieło aż do 1 października rb. wynosi za egzempl. bez modlitw tylko 2 m. z dodatkiem całej książki do nabożeństwa 2,50. — Z modlitwami 3,10. Kto bierze 10 egzempl. od razu dostaje 1 opr. w dodatku. — Przesyłka franco. — Cena później znacznie podwyższoną będzie. — Należytość nadsyłać trzeba naprzód do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

(574) Osiedliłem się jako
adwokat w Środzie
Władysław Schmidt.

Falszywa pogłoska puszczona, jakoby mi nakazano opuścić państwo pruskie, zmusza mnie do publicznego ogłoszenia, że od piętnastu lat jestem naturalizowany. Zatem **nie** sprzedaję mojego zakładu, przeciwnie **powiększam** go na znacznie wyższą skalę, co wkrótce ogłoszonym będzie. (551)

W. Kwiatkowski,

Zakład ogrodniczy,

Poznań, plac Wilhelmski nr. 14 (narożnik ul. Teatralnej) i na Wildzie przed Sercankami.

Kawy! Kawy! Kawy!

surowe czystego i wyborowego smaku od 75 fen. do 1,70 m. za funt (przy odbiorze 10 funtów taniej) jako też świeżo paloną parową

Kawę Melange,

od 1—2 marek za funt, (397)

Herbatę chińską

po 3, 4, 5 i 6 m. za funt oraz bardzo dobre

prusze herbaciane

po 2 i 2,50 m. za funt,

Araki, rummy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina,

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmski nr. 14, róg Teatralnej ulicy

obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem naszym wyjdzie d. 15 września r. b. dzieło p. t.

Monstrancya złota

albo rozmyślenia wielce nabożne o Najśw. Sakramencie, z dodatkami nauk, rozmów i 40 cudów. Z włoskiego przełożył **ks. Szymon Wysocki**. W 8-cc str. 250. Cena w prenumeracie aż do 1 października rb. wynosi za egzempl. bez dodatku nabożeństwa 1 marka. — Z dodatkiem całej książki do nabożeństwa 1,50. — Egzempl. oprawy bez modlitw 1,30. — Oprawy z modlitwami 1,80. Kto bierze od razu 10 egzempl. dostaje 1 opr. w dodatku. Przesyłka franco. — Należytość nadsyłać trzeba naprzód do (464)

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem naszym wyjdzie d. 10 września r. b. dzieło p. t.

Nowy sposób rozmyślenia

na cały rok, napisany przez **ks. Krasseta** a tłum. przez **ks. kanonika Radolińskiego**. Z dodatkiem całej książki do nabożeństwa w 8-cc str. 400. — Cena w prenumeracie aż do 1 października r. b. wynosi tylko 1,50. — Z oprawą 1,80. — Kto zapisze od razu 10 egzempl. dostanie 1 egzempl. opr. w dodatku. — Przesyłka franco. — Należytość nadsyłać trzeba naprzód do (463)

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

HERBATA HOMERIANA.

Znakomity, przez lekarzy polecony środek

przeciw (513)

chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtań).

Skutki zadziwiające! Odsłone broszury rozseła się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolfińskiego**, Berlin N., Weissenburgstr. 79.

Co dopiero zaopatrzone (576)

Skład mój

kolonialny, win i cygar

w najświeższe i doborowe towary, polecam takowe Szanownej Publiczności, ręcząc za rzetelną i skorą usługę i ceny jak najdostępniejsze.

Z głębokim szacunkiem

J. K. Nowakowski.

Plac św. Piotra 3.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe parzyckie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talni i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca.

L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklwienia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

➔ **Oprawa obrazów.** ➔

Aptekarza Radlaura Eucalyptus-esencya do ust zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i dlaśmi skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australjskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.

Używając bierzcie się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust **Eucalyptus** niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpiękniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust **Eucalyptus** usuwa natchemiasz wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlaura w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

1885

Na porę jesienno - zimową

polecam mój skład obficie zaopatrzonej w angielskie, francuskie i krajowe materje na ubrania, paletoty itp. po cenach jak zwykle umiarkowanych. (573)

Zamówienia wykonuję elegancko wedle najświeższych żurnali.
M. Felerowicz

ul. Wilhelmska II, obok Hotelu Francuzkiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

wydawa i poleca: (419)

Krótka szkoła

na organy

z objaśnieniami

ks. dr. Surzyńskiego.

Cena 2 m., z przesyłką 2,20 m. z oprawą 2,50, z przesyłką 2,80 m. (Należytość uprasza się nadsyłać naprzód)

J. B. Lange w Gnieźnie

poleca

ŚPIEWNIK

dla użytku wierznych chrześcian katolików

zawierający 600 pieśni.

Brozur. 1 m., karton. 1,25 m.

Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofule, rachityzm, polecają (349)

butelkę po 30 fen.

Jasiński i Ołyński

Poznań, śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacyjny Kelfru.

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo

cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót,

niedomagania, bezsenność resp. na

chorobliwość nerwów, niechaj sobie

sprowadzi brozurkę „Ueber Schlag-

fluss - Vorbeugung und Heilung.“ 3

wyd. autora dawn. lekarza batalionu

obrony krajowej Rom. Weiss-

mann w Vilshofen w Bawaryi.

Rozseła się gratis i franco. (292)

Co dopiero wyszło w 11 wydaniu

Radzcy med. Dr. Müllera

najnowsze dzieło o osłabieniu, zder-

nerwowaniu, skutkach grzechów mło-

dości, impotencji, słabości u męż-

czyzu etc. Rozseła za nadesłaniem

1 M. w znacznych pocztowych pod

dyskrecyją **Karol Kreickenbaum**

w Brunszwiku. (1981)

Pruskie losy orygin. do I klasy.

Kilka losów mam jeszcze na sprze-

daż 1/4 po 40 m. 1/2 po 80 m.

incl. wstawki do I kl. Kupujący

zostaje na zawsze właścicielem losu

i zapisuje się takowy i kolektora

na jego nazwisko. (544)

A. Opitz,

Poznań, plac Wilhelmski nr. 3.

Obrazy:

Pan Jezus jako Arcykapłan

Starego Zakonu, i pendant:

Przyjście Zbawiciela

podług objawienia św. Jana

à 21 m. (567)

można nabyć

w **Księgarni Nowej**

ul. Jezuicka nr. 12.

Studenci

uczęszczający do tutejszych za-

kładów naukowych, znajdując od

św. Michała dobrą stancją z macie-

rzyńską opieką pod bardzo kor-

zystnymi warunkami. Fortepian

w domu. Blizszych wiadomości

udzieli łaskawie **ks. dr. Kan-**

tecki. (471)

Studentów

niższych klas na stół i stan-

cyą, ręcząc za ścisły i su-

mienny dozór, przyjmie od

św. Michała r. b. (508)

Maxymilian Fischbach

urzędnik banku.

Rybaki 25. I p. (blisko szkół).

BONA

Polka, znająca przytem krawieczy-

znę i zarząd domowy, poszukuje miej-

sca od św. Michała r. b. Blizszych

wiad. udzieli p. prof. **Lindner,**

św. Marcin nr. 74. (452)

Nakładem **Księgarni Nowej**

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12

wysła książeczka p. t.

Mater Dolorosa

czyli nabożeństwo do Matki Boskiej Bolesnej, pocieszycielki dusz strapio-

nych. Cena 30 fen. Dla sprzedających odpowiedni rabat. (470)

Licytacya!

W poniedziałek dnia 14-go września

r. b. od godziny 9 1/2 z rana odbędzie się

w **Dominiu Mieszkw** (stacya kolei) licy-

tacya na bydło. Sprzedawane będzie bydło

młociane i krowy około 80 sztuk. (571)

Firanki, stołowiznę,

plótna ślaskie i bilefeldzkie, szyrtyngi,

plótna na pościel,

bieliznę męską, krawaty i parasole

ORAZ

wszelkie nowości na porę jesienno-zimową

w materjach wełnianych na suknie, kolorowych i czarnych,

materje czarne wełniane na poszycia futrzane

tylko w dobrych i trwałych gatunkach,

aksamity i plusze czarne

i we wszelkich możliwych nowych kolorach,

jedwabie znanej dobroci czarne i kolorowe

polecają w wielkim wyborze po cenach niskich, lecz stałych

J. & T. Kamiński

Skład płócien, bławatów, jedwabi, aksamitów

i fabryka bielizny męskiej.

Stary Rynek nr. 76, obok pałacu Działyńskich.

„Scylitynę“

niezawodny środek, trujący jedynie szczury i myszy a nieszkodliwy innym

zwierzętom w puszkach po 2 i 1 marce, jako też znakomity środek

na odcski we flakonikach po 60 fen. poleca (409)

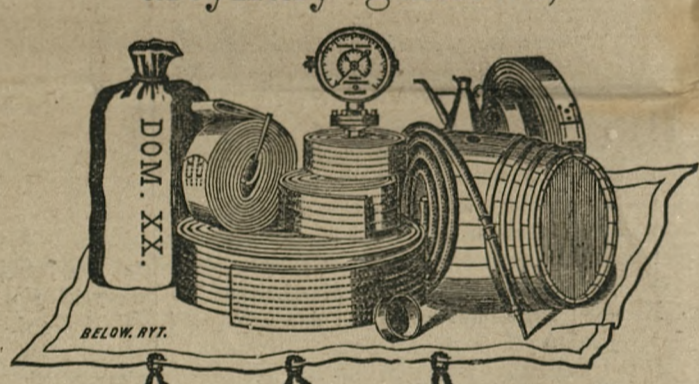
Drogerya aptekarza Z. Rittera

w **Gnieźnie ulica Warszawska.**

Środki moje są niezawodne, co potwierdzają wielostronne podziękowania.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmska ulica 21.

Wybory gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 m. w oryginalnych skrzynkach. (553)

Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych

skrzynkach po 5 funtów).

Souchong II funt 4 marki.

Souchong III funt 3 marki. (553)

Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki.

(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów);

Pecco kwiat 9 marek.

Prośze herbaciane nr. I funt 3 marki

nr. II funt 2,50 m. nr. III funt 2 m.

Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Żuromski